PRZYGODA

Godziny popołudniowe, o tej porze już są wszyscy w domku. Rodzice wrócili z pracy. Tolę odebrano ze szkoły, Adasia z przedszkola. Zasiedli do wspólnego obiadu po którym to ktoś nagle krzyknął! może na wspólny spacer się wybierzemy. I tak też się stało. Po wspólnym uzgodnieniu wybrali się do ZOO, do którego niestety trzeba było podjechać autobusem. W kasie kupili bilety i zaraz tuż przy bramie cóż widzą, z wielkim ździwieniem spoglądają na siebie. Patrzą kto to ich wita ? Słoń z długą trąbą z radości podniesioną do góry. Troszeczkę zmieszani a może i wystraszeni idą dalej, bo cóż im pozostało . Słoń za nimi hm... coraz szybciej sunie. Dzieci radosne śmieją się serdecznie myśląc że on na nich właśnie czekał. Śmiesznie to wyglądało a jakie wielkie zamieszanie w ZOO. Nagle zjawili się opiekunowie szukający słonia, ale przecież on nie taki mały, przecież największy w ZOO. On poprostu chciał odwiedzić wszystkie zwierzęta, zaglądał do klatek i pozdrawiał je, a zatrzymał się tylko na chwilę przy wejściu do ZOO .Tak to śmiesznie jednak wyglądało jakby gości witać miał. Opiekunowie i spacerujący zastanawiali się jak on wyszedł ze swej oazy, musiał przecież się pochylić by barierkę swą pokonać, a masa jego to tona. Nie to niebywałe, to niemożliwe. W bajce jednak wszystko się zdarza. W bajce wszystko dozwolone. Wszystko jest możliwe. Dzieci wraz z rodzicami przeżyli niezwykłą przygodę, zadowoleni wrócili do domu. Planują już następną wyprawę do ZOO nie wiedzą tylko kto ich wtedy będzie witał.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026